

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Codzienne pismo białostockie

10<sup>gr.</sup>

BIALYSTOK, Czwartek 17 października 1935 r.

10<sup>gr.</sup>

## Rozpaczliwa walka stracenców

### którzy odcięci zostali od światła przez czarnych Wkrótce popłyną krew rzekami

(Własna obsługa radjo-telegraficzna z Aleksandrii)

Kilkudniowy spokój na froncie abisyńskim skończył zdaje się już ostatecznie w dniu wczorajszym. W nocy doszło na prawym brzegu rzeki Takk do poważnego starcia między dwoma pułkami włoskich askerów a oddziałami abisyńskimi ras Kassa. Włosi, którzy stanowili przednią straż drugiego korpusu, zmuszeni zostali do odwrotu w kierunku Aksum. Liczby strat ustalić narazie nie można.

#### ROZPACZLIWE WALKI

Na północo-wschodzie w rejonie Massa Ali już drugi dzień toczą się rozpaczliwe walki między czterotysięcznym oddziałem piechoty, a potrójnie silniejszymi siłami Abisyńczyków. Włosi zostali zupełnie odcięci od głównej kwatery i nie mogą poradzić sobie z trudnościami terenowymi, zdanym są teraz na własne siły.

Wysłane na odsiecz oddziały marynarki z Assabu i Megleh zostały osaczone w górach i cofnęły się z powrotem. W najbliższym czasie na pomoc udadzą się dwie lotnicze eskadry.

#### OBÓZ WAROWNY

W ciągu dnia wczorajszego przybyły na front północny niezliczone masy strzelców amharskich. Liczba ich według



Człowiek oddziały piechoty włoskiej, które zostały odcięte od światła przez czarnych

wiadomości z Addis Ababy sięga 1000 a obsadzili oni cały obszar frontu od rzeki T. Kasza aż do Makalle. Okolice Makalle przedstawiają w chwili obecnej istny obóz warowny.

Przez ambasarskich wojowników zaplanowano tam jeszcze jedno użycie oddziału regularnej armii abisyńskiej, a ogólna komenda spoczywa w ręku abisyńskiego następcy tronu.

Również wzmocnione zostały siły abisyńskie na południu, ważne ze względu strategicznych pasma górskie Harrar. Dzisiaj obsadzono 12000 czarnych żołnierzy ras Nassirusa Galsby. Wobec nich udało się w przyszłości zżymać w tym miejscu opór Abisyńczyków, drogą do impetu której w Addis Ababa. Dzisiaj sąliby już wtedy otworom.

#### TRANSPORT BRONI

W najbliższym czasie oczekiwane są w Abisynji ogromne transporty broni i amunicji. Oddział angielskiego banku w Adenie otrzymał na rachunek londyńskich fabrykantów broni ogromne przekazy z Abisynji. Podobno ogólna suma ostatnich tylko zamówień rządu Egiptu sięga 750.000 funtów angielskich (a więc około 20 milionów złotych. *Przyp. Red.*) Nie dziwnego, że nie tylko Sudan, ale i wszystkie porty zatoki Adenickiej, a więc Hargeisa, Burao i Bohotleh są formalnie zawałone bronią i amunicją, przeznaczoną na wysyłkę w głąb Czarnego Łądu.

Wśród armji włoskiej, po krótkotrwałym okresie dezor-

fensywa na wszystkich frontach.

Kiepskie doświadczenie zrobiło narazie włoskie dowództwo z czołgami i zmechanizowanymi oddziałami artylerji. Okazuje się, że nie udają się one zupełnie do operacji w pustyniach i skalach Abisynji. W każdym razie wstępem do decydującego natarcia i kto wie, może do długotrwałej wojny są przegrupowania na somalijskim froncie.

#### WKROTCE NOWA OFENSYWA

Oddziały gen. Graziano zajęły forsownym marszem pozycje na linii Dolo-Gorahel-Gorlogubi, a już 10 klm. na północ, w kotlinie rzeki Szebeli, znajduje się pierwsza obronna linja wojska abisyńskiego, oddziałów, jak wiemy doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych.

Już z samego manewrowania armji włoskiej, jakże odmiennego od niezucydowanych, powolnych i pełnych niepowodzeń posunięć na północy, wyciągając można jeden wniosek: Włosi całym impetem ruszają na Abisynję od południa. Kiedy? Odpowiedź przyniosą nie tylko najbliższe dni, lecz może nawet godziny.

### Wybuch powstania w Godzanie

ADEN (PAT). Według informacji, które nadeszły do tutejszych kół włoskich, w Godzanie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko ras Huru, gubernatorowi Godzanie, który zajął miejsce ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie na jeziorze Zuał.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu

się nawet wtedy uwolnić byłego cesarza Lidz Yassu. Wojska Hailu Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie, a Lidz Yassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

### Wysadzili w powietrze skład amunicji

RZYM (PAT). Lotnicy włoscy zbombardowali pod Amba Alagi obóz abisyński, złożony

z 300 namiotów oraz wysadzili w powietrze skład amunicji kolo Belmarian.

### Porwali 5 finansistów z lasu

DOUGLAS (Arizona). -- (PAT). Bandyty porwali w Sierramadre w stanie Sonora w Meksyku 5 bankierów amerykańskich, którzy przybyli tam na polowanie. O porwanym finansistów zawiadomili policję jeden z redaktorów nowojorskich, który zdołał zbiec bandytom.

Według informacji prasowych porwanymi przez bandytów bankierami są: wiceprezydent „National City Bank” w Nowym Jorku — John Durrel, Bruce z „Chase National Bank”, Pauli i dr. Weeling z zachodniej Wirginji oraz Jack Durrel reprezentujący „Chase National Bank” w San Francisco.

### P. Prezydent R. P. złożył wizytę

marszałkowi Senatu i Sejmu

Po raz pierwszy P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przybył do gmachu Izby Ustawodawczej i złożył wizytę marszałkowi Senatu Prystorowi i marszałkowi Sejmu Carowi.

Fakt ten wywołał sensację w kręgach politycznych, gdyż wizyty Głowy Państwa w

parlamentie dotychczas nie miały miejsca. Należy również zwrócić uwagę na charakterystyczny szczegół, że najpierw P. Prezydent R. P. wizytował marszałka Senatu, a następnie dopiero marszałka Sejmu. Upřednio zwracano wale pierwszeństwo przysługujące marszałkowi Sejmu.

### Nowa próba zahamowania wojny

PARYŻ (PAT). W kręgach politycznych ogromne zainteresowanie wzbudziły wczorajsze konferencje premiera Lavala z nuncjuszem papieskim mgr. Maglione, ambasadorem włoskim Ceruttim, i ambasadorem W. Brytanji, Clerkem. Pow szechnie panuje przekonanie, iż w czasie tych rozmów stworzono podstawę do nowej pró- j. pojednania w zatargu włosko-abisyńskim.

Kompromisowy plan premiera Lavala zawiera następujące punkty: 1) Włosi zatrzymają swe wojska na obecnych pozycjach, 2) prowincja Tigro zostanie zamieniona na autonomiczne państwo pod protektoratem włoskim, 3) prowincja

Harar i Ogaden zostaną odstąpione Włochom, 4) Włosi zadowolą się na odstąpienie przez Wielką Brytanię Abisynji wulgaru portu w Zella, wzamian za co Abisynja odda Włochom strefę kolei łączącej Erytreę z włoskim Somali, 5) została część Abisynji poddana zostanie systemowi kontroli międzynarodowej, podobnej do takiej, jak ta zalecana była przez komitet pięciu Lig, z przewagą wpływów włoskich, 6) Włochy zgodzą się na to, że cały układ zatwierdzą zostanie przez Ligę Narodów.

NANKIN (PAT). Wczoraj w biały dzień w pobliżu gmachu uniwersytetu została zamordowana Amerykanka Zuzanna Waddel, która niedawno wyszła zameż za Chińczyka.



# Rozwój Polski ku wielkości i potędze

## Prawdę bez obłonek: wypowiada minister Skarbu, inż. Eug. Kwiatkowski

### WSZYSTKO DLA GOŚCI.

Pan Rakower, właściciel nie wielkiej restauracji „Pod sieką wątróbką” gdy przyjmie nową kelnerkę, wygłasza długi referat o obowiązkach kelnerki wobec gości.

— Z gościem — pomyślał pan Rakower — trzeba jak z gościem. Trzeba umieć gościć, podać i do gości przemówić.

Nie sztuka podać gościowi porcję ryby! Ale sztuka podać mu tak, że jak zje jedną porcję, żeby obstałował drugą.

Jak to się robi? Przede wszystkim kuszący uśmiech. Poza tem trzeba się o gościu kołować.

Gość się rozpala i staję się jeszcze i jeszcze, żeby tylko się o niego oświecać.

Ja w zeszłym roku miałem jedną kelnerkę, to przy niej gościom robiło się słabo z przejedzenia. Ona tak umiała kusić i tak się oświecać.

Kiedy gość prosi, żeby usiąść przy stoliku, to trzeba usiąść. Ale nie tak od razu, tylko delikatnie, wstydliwie... Czy panią nie umię stać wstydliwie? Proszę pokazać.

Uwoprzyjęta kelnerka stała. Nowoprzyjęta kelnerka stała — Coo?! — oburza się pan Rakower. To jest delikatne siedzenie! Kto to zajmuje całe krzesło! Tak siada chamski tak może siedzieć gość. Ale delikatnie panią siada na kawalku, na kawalku krzesła. Żeby było widać, że ona się wstydzi.

Nietylko siedzenie z gościem musi być delikatne. Rozmowa też.

Dać gościowi w mordę w żadnym sposobie nie wolno. Obiecać też nie.

Jak gość za mocno uszczyplenie, to najwyżej można powiedzieć „pan jest mędrzeczy”. Ale broń Boże powiedzieć: Łobuz, świna i t. d.

Oprócz tego każdego gościa trzeba trochę popieszczyć. Gość to lubi. Co znaczy pieszczyć? To nie znaczy głaskać go ręką po twarzy. Tylko opiekować się nim.

Naprzykład gościowi spodnie na podłogę kawalek mięsa, kartofel... To nie wolno czekać aż sam podniesie, tylko przedkro trzeba podnieść i położyć mu z powrotem na talerz.

Albo gość sparzy sobie język i powie: „Uj, jaka zupa gorąca!”

To przedkro trzeba podejść i mu podmuchać w zupę.

Gość wogóle się musi czuć, jak król. Trzeba się do niego uśmiechać, i mówić mu miłe słowa i nudskawiwać, i podskakiwać, i skakać przy nim z rękami, z nogami i ze wszystkimi.

Ala jak gość nie zapłaci rachunku, wtedy niema żadnych uśmiechów, żadnych pieszczoł, żadnego delikatnego siedzenia!

Wtedy bić w pysk łobuza i wołać policję.

Napoleon Sądek.

### Wiedzieć czy zachwycać „Kawiaręnką”.

Przed kilku dniami odwiedziła Warszawę grupa wiedeńskich turystów. Wiedzący byli na przedstawieniu „Kawiaręnkę” w „Wielkiej Rewii” i głoszą wyrażali swój zachwyt dla inscenizacji i wykonania. Stwierdzili, że Benpoliński swoją znakomitą grą w roli kelnera Franka pobit słynnego wiedeńskiego aktora Hansena, który dotychczas uważany był za najlepszego odwiecznej roli. Zachwycali się też przepięknym śpiewem Karłowickiej, sile komizmu Krutowskiego, fascynującą tańcem skrobaczki-nym Akosu, walecznym i temperamentnym Gromówny i Karłowickiej, świetną postać wiedeńskiego kawiarza, stworzoną przez Regre i wysocą artystyczną grą całego zespołu z Czerkha, Redo, Karłowickiej, Kiszczajewskimi i innymi.

P. minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił wczoraj przez radio następującą przemówienie.

„Jeżeli stwierdzam, iż wierzę w zbiorową moc społeczeństwa polskiego, jego zdolność wydobycia ze siebie wielkich sił twórczych, wierzę w zdolność Narodu do przełamania trudności i oporów, choćby tak spietrzonych, tak wroczliwych i tak wielkich, jak obecne, wierzę, w rzetelny patriotyzm i tylnokrotnie w dzierżawę dokumentowaną zdolność do ofiar — to dlatego, że stąd czerpię ten zapas sił moralnych, które zezwoliły mi na objęcie najtrudniejszego resortu służby państwowej w momencie go spodarczego najcięższym bodaj od chwili zorganizowania struktury administracji państwowej.

Z tej wiarę czerpię również pewność, iż mam prawo wypowiedzieć publicznie — prawdę — uczciwie i jasno, bez jakiegokolwiek kojącego optymizmu urzędowego, gdyż niema takich trudności i takich braków, którymi by tak wielki i tak pracowity Naród nie mógł przezwyciężyć, jeżeli zechce.

### ARMIA REPREZENTUJE NAROD

Podobnie jak w organizmie ludzkim istnieje szereg ważnych i ważnych funkcji, do nich mechanicznych, a tem, do zastawiania czy poruszania jednego z nich, wywołuje ciężką chorobę całego organizmu, tak samo i Państwo (tzw. organizm), a szampilkowany organizm, a poddawany zadanemu jego polityki jest utracenie w zdrowiu i w rozwoju wszystkich podłoża wyciągniętych.

Jakkolwiek jestem sam — polski nie jak i cały rząd polski — najzupełniej i najzupełniej jestem nikim wobec miarę narodami świata, jakkolwiek w tym są powstają różnego rodzaju ideę państwową, to jednak w warunkach współczesnej rzeczywistości — a przede wszystkim elementu siły państwa — stawiam na pierwszym miejscu wartość reprezentowane przez armię polską.

Największy sceptyk, najjadliwszy krytyk musi uznać, że w Odrodzonej Polsce to dzieło — polski tomiotwórcy Wielkiego Marszałka Polski, osiągnięciu niezwykle wysoki stopień doskonałości. Armia polska reprezentuje rzeczywistość, Narod młody, twórczy, energiczny, reprezentuje zespół jakiegoś nie wziętego w żadnej armii zabójcy — to nietylko ideały, nieprzepracowane inteligentny, ale to najwładniejsze wyznaczniki państwa. Armia stała się w Polsce szkołą wychowania publicznego, szkołą honoru i pracy, szkołą organizacji i postępi.

### PREZ. Z OBCIEMI WPLYWAMI

Drugim elementem siły Państwa i dynamiki rozwoju Narodu jest oświata i stan moralny społeczeństwa. Powiedzmy sobie otwarcie, iż w tej dziedzinie rachunek nasz wykazuje już poważny niedobór.

Nawet wśród młodzieży wojennej i powojennej mamy znaczny jeszcze procent analfabetów, mamy szybki spadający cykl przyrostu naturalnego, podlegający się obcym wpływom kruszenia zasad moralnych w życiu zbiorowym i osobistym.

Trzecim elementem wartości Państwa jest jego umiejętności w rozwoju stosunków międzynarodowych. Właściwe metody tych zagadnień jest niezwykle trudne, gdyż uzależnione jest nietylko od naszej własnej woli i decyzji, ale i od skrzyżowanych i wciąż wibrujących nastrojów obcych.

Uważam obowiązek za wielki walor, iż w myśl wskazań i wytycznych Marszałka Piłsudskiego podejmujemy udział akcję dla określenia własnego oblicza w życiu międzynarodowym, utrzymując niewzrusze-

nie akryształowaną wolę pokonny, wolę zachowania tradycyjnych i naturalnych związków przyjazni i wolę rzetelnego uregulowania na zasadach porozumienia i siły najtrudniejszych spraw spornych.

### ADMINISTRACJA MUSI BYĆ POPRAWIONA

Wszystkim elementem, który przyczynia się do przetrwania, od zrywania niezwykłe doniosłą rolę w podnoszeniu i w odwróceniu w rozprawianiu i w uszczelnieniu państwa, to podniesienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunku do obywatela.

I w tej dziedzinie posiadamy duże braki i błędy, które (jakajędyś) — w interesie samej administracji — muszą być odwołane. Aparat biurokratyczny musi być przetrzebiony i być częścią społeczeństwa, że ma trwać w służbie Narodu i prawa, że zadaniami jego jest — poza funkcją wykonania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych.

Każdy obywatel, który ma stanowić, musi być traktowany równocześnie. Ani tytuł, ani majątek, ani stanowisko, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słusność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygnięcia o stanowisku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło siły państwowej.

Obstainim — z głównych elementów — związanych organicznie z całokształtem życia państwowego — jest stan finansowo-gospodarczy i linia jego rozwoju.

### WSZYSTKICH GNĘBI KRYZYS

Nasze życie gospodarcze, na wszystkich polach pracy uległo niezwykłe silnemu wężeniu. Najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze, które trwa nadal nie oszczędziło nikogo. Przed udzieleniem tego kryzysu nie obronili się narody, ani najbogatsze, ani najbiedniejsze.

Jeżeli badamy sumarycznie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności speycyza społeczeństwa, gdy wnikamy w stan dochodowości i twórczy pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz niezwykle niski budżet państwa, wyciągnięty z naszych wydatków, wykazujemy poważne zagrożenie i zagrożenie dla wszystkich procesów gospodarczych, nie dobieg, gdy naraznie stwierdzamy, na jakim poziomie parzeń układu się był i życie polityczne i społeczne, toż zżółkła, w którym niema równowagi, w którym niema Pan twoje, gdy ustawicznie, równa się w bezkresny dol życia, robnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodziarzy pełnej zapala do pracy, skromnej i wymagającej, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w tej dziedzinie w gospodarce pozostajemy w tyle poza innymi narodami cywilizowanego świata.

### KADY KACIK KRAJE WOLA O INWESTYCJE

Można oczywiście ten ciężki obciążenie, w naszym sumieniu i w naszym honorze narodowym, traktować, iż wszystko to jest rezultatem złej administracji publicznej w Polsce. Istotnie nie ukryjemy w przeszłości pewnych błędów.

I ja sam od nich nie jestem wolny — błędów, które popełniły wszystkie państwa i wszystkie rządy, mające za sobą długie doświadczenie i tradycje rządzenia, a tem tylko, że ich błędy były znacznie jaśniejsze i znacznie mniej uszczelnione, niż nasze.

Przebieg i dziś jeszcze z 550 miast w Polsce prawie połowa nie posiada żadnych innych urządzeń publicznych, poza szkołą, w połowie miast polskich od lat nie wykonuje się żadnych inwestycji, a tylko bardzo mały odsetek miast posiada szpitale, ochronki, przedszkola, bi-

bioteki, wodoociąg, kanalizacje, dołbre odwietlenie, porządnie zaopatrzone miasto.

Każde dziecko kraju, każde miasto i każda wieś, każda droga i każda rzeka wolała od lat o inwestycje, o nakłady kapitalowe!

Pod naciskiem tych elementarnych potrzeb rozdzierały się budżety publiczne w latach dobrej koniunktury z większym uszczelnieniem u nas, niż w krajach oddawno urządzonych, a wierzących słowo w niesmiertelność t. zw. „prosperity”. Ale na pewno nie w błędach samej administracji leży istotne zło, które trawi i niszczy nasz organizm gospodarczy.

### PROGRAM ORGANICZNY

Jednym z podstawowych, wartościowych zagadnień dla naszego pokolenia leży w tem, jak zaspokoić wszystkie siły i wszystkie najpotrzebniejsze do walki z temi niedoścignionymi.

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego.

W propozycji do wyznika każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym a pierwszym, częścią takiego programu wystąpi minister Skarbu do Komisji Ekonomicznej i Rady Ministrów, celem odharmonizowania polityki wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować zespół środków, przy pomocy których zahamujemy realnie wpływ kryzysu i chorego organizmu państwowego, to znaczy za anuje my postępujący niedobór budżetowy i postępujące kurczenie się społeczeństwa.

### INICJATYWA PRYWATNA

Realizacja tych prac rozpoczyna będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Nowość polega jednak na opracowaniu i uzgodnieniu zasadniczych części programu, dotyczących usprawnienia polityki gospodarczej, obliczonej na dalszą i tę i obejmującą wszystkie te dziedziły życia, które w rezultacie wzmacniają gospodarczą inicjatywę prywatną.

Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji, nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast z całym poczuciem odpowiedzialności i z całym poczuciem rzeczywistości można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej działalności nie jest ani koniecznością, ani fatalizmem. Możemy się z niego podnieść i się powoli, ale systematycznie w górę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedoświadczonych eksperymentów użyć nieco woli, a to jest to oddziaływać pośrednio za pomocą na rynek pracy, jak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji.

Można też stwierdzić, że na obcą, szeroką pomoc finansową liczyć nie możemy. Nie o-

znacza to, że nie pragniemy rzeczowego i gospodarczego współdziałania kapitału zagranicznego.

Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra, ale niewątpliwie skuteczna: organicznie i systematycznie uzdrawianie budżetu publicznego przez racjonalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równoległe usuwanie tych wszystkich zapór formalnoprawnych, w granicach możliwości i rzeczowych, które hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek spożycia, t. j. wieś polską.

### LOS NASZ — W NASZYM RĘKU

Mamy w swoim własnym ręku los naszej przyszłości. Mamy powód do stępienia oświaty surowców rolniczych i źródeł energetycznych. Mamy ludność pracowitą i w najszerszych sferach warstwach emerytalną. Mamy duży kapitał młodego i żywotnego patriotyzmu.

Po ustaleniu równowagi budżetu na podstawie stabilizacji waluty, mamy ponadto możliwość takiego kierowania sprawą organizacji rynku finansowego i kredytowego, takiego zreformowania obciążenia na rzecz budżetów publicznych, że mogłyby znaleźć się do dyspozycji dość poważne sumy na cele zarobku na robot publicznych, jak też i na cele zdrowej ekspansji gospodarstwa prywatnego.

### OD WSI TRZEBA ZACZĄĆ

Najważniejszym zadaniem na dziś jest konieczność pewnego psychicznego przestawienia się. Musimy zrozumieć — w imię najwyższych interesów własnych i interesów Państwa — że żywotność gospodarcza uzależniona jest od dochodu wsi, że na krótkim dystansie zagadnienia rozwoju rolnictwa, produkcji przemysłowej, handlu i świata pracy mogą nawet być przez siebie, ale w perspektywie dalszej, w perspektywie lat są w wieloletnich zbieżności, że od wsi i drobnego rolnika rozpoczyna się za gadnienie rozwoju gospodarstwa narodowego. Musimy ponadto wspólnie stworzyć atmosferę zdyscyplinowanej woli walki z siem dnia dzisiejszego.

### MOBILIZACJA DO WALKI Z KRYZYSEM

Czyż nie nadszedł czas ostateczny, by mobilizować teraz legjon polski do walki z kryzysem, tym niezwykłym nieprzyjacielem, tak, jak ongi do walki zbrojnej o Niepodległość mobilizował nas Józef Piłsudski!

Będę dbał o to, by cele i rezultaty koniecznej walki były znane społeczeństwu polskiemu. Zwracam się do o współdziałanie do wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych — na pewno nie w imię interesu państwa. On jest a natury rzeczy tworem przemijającym. Tak samo — jak wszyscy moi koleżki z rządów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej — jestem stronnikiem Narodu Polskiego i pragnę widzieć na każdym polu, a więc i na polu gospodarczym jego sukcesy, jego rozwój ku wielkości i potędze.

## Zniżka cen kartelowych i monopolowych zamierzona jest przez rząd

Wczoraj po południu rozpoczęły się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego obrady Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem zostanie opracowany plan gospodarczy rządu. Przypuszczalnie obrady potrwać będą przez kilka dni, a po ich zakończeniu dopiero zostanie ustalony termin zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Występnie programu zostaną przedłożone przez wicepremiera Kwiatkowskiego i zostały już uzgodnione z premierem Kościłkowskim. Zasady, na których się będzie opierać program gospodarczy, zostały już przedstawione przez p. Kwiatkowskiego w przemówieniu wygłoszonym w radio.

Najważniejszy nacisk zostanie położony na budżet. Celem rządu jest doprowadzenie do równowagi budżetowej i do zlikwidowania ciągłego niedoboru, który od lat gnębi życie gospodarcze kraju. Dalej rząd pragnie złożyć zastój jaki panuje

w naszym gospodarstwie narodowym. Równowaga budżetowa ma być przeprowadzona wprawdzie kosztem ofiar, ale, jak słysząc, nie ma to być obniżka poborów pracowników państwowych i samorządowych. Plan gospodarczy rządu obejmować będzie wszystkie odcinki i będzie złączony w jedną całość. W kolach politycznych mówią, że będzie miał charakter podobny do planu gospodarczego Laval.

Jest rzeczą znamienną, że sferę gospodarczą przywołamy z zadowoleniem nowy rząd, a przede wszystkim więcej w skład tego rządu p. Kwiatkowskiego, jakkolwiek wiadomem jest, że wicepremier Kwiatkowski będzie znacznie mniej popularny na wycieczki karteli, jak jego poprzednicy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że plan gospodarczy rządu przewidywać będzie poważną zniżkę cen kartelowych i monopolowych. Zdaje się, że równocześnie jednak zostaną obniżone niektóre obciążenia publiczne.

# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Pomimo, że hrabina Mirze nawet przez myśl nie przeszło, żeby Henryk mógł być jej synem, ale mimo iż wszelkie sytuacja i przeszłość jego, tak bardzo zgodna z tą, jaką los mógł zgutować jej synowi, coraz bardziej przykuwała jej uwagę do Henryka.

To też żywiła zarazem dla niego coraz serdeczniejszą przychylność. Wreszcie zapytała:

— Gdy pan wyzdrowieje i będzie mógł już opuścić szpital, zechce pan łaskawie odwiedzić mnie kiedy?

— Ależ, oczywiście, z największą przyjemnością. Serdecznie dziękuję za łaskawie zaproszenie.

— Przedstawię pana memu mężowi, hrabiemu Forowskiemu. On mi duże stosunki i znajomości. Mogłoby być panu w czem pomocny.

— Będzie mi niezmiernie miło poznać pana hrabiego. Przyznaję, że wczoraj, iż nie byłbym w stanie skorzystać z tak łaskawie zaofiarowanego mi poparcia, bo jeżeli przeżyję wojnę, to wraz z ojcem, zapewne, wyjedziemy zagranicę, aby nadal prowadzić życie włóczęgów.

— Podobna się panu ten tryb życia?

— Przyznam się szczerze, że tak. Teraz zwłaszcza, będzie mi się jeszcze bardziej podobał i to tem więcej, im będzie niebezpieczniej.

Dlaczego?

— Są ku temu powody, których wolalibyśmy nie wyluszczać.

— Dzwonne to, w pańskim wieku życie powinno się wydawać pięknie, pełne marzeń.

— O, tylko nie moje! Marzenia, jakie mógłbym snuć obecnie, byłoby bardzo smutne. Jestem szczęśliwy, że mogę być na wojnie, a szczęściem mych przagnień jest paść na polu chwały.

— To byłoby bardzo chlubne, gdyby nie to, że w tem przebiega poprostu chęć uniknięcia życia. I to w pańskim wieku, przy takim przagnieniu „smierci”! Hej pan ma lat!

— Skłoniłem niedawno ośmiemnaście

Hrabina pomyślała sobie:

— Ośmiemnaście? A więc dokładnie tyle, ile

Ale nie dokonczyła nawet swej myśli, odpędzając ją od siebie. Powiedziała zaś na głos:

— Gdy pan nas odwiedzi, przypomnę pana z moim synem. Jest o dwa lata młodzy od pana, ale to nie przeszkadza, że mógłby być się zaprzyjaźnić.

— Byłbym bardzo szczęśliwy i dumny z tej przyjaźni, ale... do tego, niestety, nie dojdzie.

— Ależ, dlaczego?

— Czyż mogę łączyć się z kimkolwiek bliżej... ja... co... nawet niewiadomo...

— Co niewiadomo? — przerwała mu z niecierpliwością Mira.

— Nie umiem pani powiedzieć wszystkiego, co bym chciał, ale domyślam się, że w życiu ojca mojego kryje się jakaś tajemnica, której nie znam i, której on nie chce ujawnić. W każdym razie, to stusza mnie do trzymania się zdale od ludzi. Zresztą, przecież narazie wszelkie plany są zawadzone. Gdy wyzdrowieję, wrócę na front. Wątpię, abym tym razem jeszcze wrócił żywy. Gdyby to zaś nawet nastąpiło, to przecież znów wraz z ojcem wyjedziemy zagranicę, więc...

Hrabina Mira z coraz większym trudem opasała się, wstrzymując się od wzruszenia.

Dziwne wrażenie wywierały na niej słowa rannego, przepojone gorzkością, smutkiem, beznadziejnością i ponuronością.

Czegoś doświadczył się o sobie lub on podejrzewał, że był aż taki zmieszany do życia?

I pomyślała sobie, że kto wie, czy jej syn, jeżeli obecnie żyje, nie prowadzi podobnego życia. Może jego też dręczy podobne katusze, może i on wiecznie, nieprzygotowany słonec niezwykłego uczucia?

Sama nie wiedziała, dlaczego, ale rozmawiając z tym chłopcem, musiała nieustannie myśleć o swym zaginionym synu i to z taką siłą, jak jeszcze nigdy od czasu, gdy go szukała po Wilnie.

Wstała, cała przepelniona myślami o swym nieznanym dziecku i rzekła:

— Wracaj, synu!

Wtedy dziękując, Od czasu, jak siostra miąca opuściła, jest mi o wiele lżej na sercu. To jedyna moja pociecha w czułym moim położeniu duchowym — rzekł głosem jakby nachmionym.

## Czytajcie

**Wesołe Wiadomości**  
cena 10 groszy

— Ma więc pan dla mnie choć trochę uczucia sympatii?

— O, nawet bardzo wiele i to uczucia, którego nawet nie potrafiłbym określić. Jest w tem w każdym razie bardzo wiele szacunku i wdzięczności. Przecież to siostra mnie uratowała... czy nie?

— O, nie przesadzajmy! Spelniałam tylko mój obowiązek pielęgniarzki siostry miłosierdzia. Nic mi pan nie zawdzięcza...

— Ależ, owszem... Na sam widok siostry, doznaję bardzo błędnego uczucia. Po raz pierwszy było to poprzez mgłę mających gorączkowych. W tych snach widziałem wtedy obraz mej matki, tak, jak ją sobie wyobrażałem w sennych marzeniach. Było w tej wizji bardzo wiele niebiańskiej promienności. Postać jej była taka jaśnie i świetlana. Potem, przecierając oczy, nagle spostrzegłem, że to nie sen, to jawa... przede mną stoi żywa kobieta... o takim niezmiernym uśmiechu i przezroczyściej bladości, jakby ducha... istoty bezcielesnej... zupełnie ta sama, którą sobie wyśnilem...

Tu urwał... wzruszenie nie pozwalało mu dalej mówić, dławiąc gardło... Czy jego promieniały jakimś prozorem oświeceniem.

Hrabina przeszła dreszcz... Usiłowała wyrwać się z tego wrażenia, które ją jakby paraliżowało.

Ale nie mogła. Oczy Henryka, jego ton, jego słowa — wszystko to działało na hrabinę, magnetyzując, urzekając...

Poczyniła jeszcze jeden rozpaczliwy wysiłek odebrania się od tego, dziwnie przejmującego wrażenia... Szepnęła:

— Jutro wrócę...

I odeszła...

Henryk podjął za nią spojrzeniem tęsknym i rozmarzonym.

Gdy wreszcie zniknęła, minąwszy długie szeregi łóżek, szepnął sam do siebie:

— Tak musiała wyglądać moja matka... a ja... ja miałbym nigdy jej więcej nie ujrzeć?

Wychylił się z łóżka w nadziei, że może jeszcze wróci, może czegoś zapomniała...

Niestety, nie wróciła...

Henryk opadł na poduszki i sam nie wiedział już teraz, jakiego rodzaju uczucie wzbudziła w nim hrabina Forowska. Z jednego zdawał sobie sprawę, że bez niej już teraz żyć nie potrafi...

Dalszy ciąg jutro.

# OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Jan hrabia Wilnecki wpadł do domu, jak bomba. Widząc matkę, wybuchł i siłą nie palenia ber w rękę, zawałił ją od przodu.

Co to jest? Dlaczego dopuszczono do zbywania domu Lili i jej matki? Gdzie te meszynie nie kobiety się podziady?

Hrabina Irene, czyniąc wielki wysiłek panowania nad sobą, zapytała z kolei:

— A skądże ja mam to wszystko wiedzieć?

— Widywałeś się przecież tak często z Lilką. Musiała ci coś chyba o tem wspomnieć?

— Owszem, mówiła kilka razy, że jej grozi li cyałcja, ale nie przypuszczałam, że syna jej jest aż tak groźna...

— Trzeba było jakoś pomóc tym meszynom i kobietom.

— Wiesz chyba jaknajlepiej, że czyniłam wszystko w tym kierunku, choć doprawdy nie miałam najmniejszego o owążku wsparcia córki człowieka, który zlamiał życie nam wszystkim. Ale właśnie mam to, rozumiesz, że córka nie może odpowiadać za winy ojca i będzie wredziła — chrześcijańskim uczuciem miłości bliźniego, nakazującym: „Gdy kto w ciebie kamieniem — ty wien chlebem” — dawałam Lilce dużo roboty, mnie właśnie najzupełniej potrzebnej. Poprosi nie chciałam jej z wstydzając ją... Więcej uczynić nie mogłam, nie miałam obowiązków i, zresztą powtarzam, że nawet nie wiedziałam, iż sytuacja jest już aż tak niel. zyczna. Lili wpadła do mnie na chwilę... już, gdy było po wszystkim... żeby pożegnać się z nami. Nie zastała się, więc polecała mi pożegnać ciebie w jej imieniu...

— Ach, więc była tu...?

— Tak. Pytałam, czy nie mogę jej w czem pomóc. Odpowiedziała, że nie...

Irena mówiła to nie bez ryzyka...

Zdawała sobie sprawę, że przecież Lili może napisać list, w którym może wygadać się z całej prawdy?

Irena miała w sobie przygotowany i na to. Powiedziała, że Lili przysięgała jej zachować w tajemnicy, iż o pomoci jej do wyjazdu do Warszawy.

Zresztą nie przypuszczała, aby napisała do Jasia z Warszawy, skoro tego nie uczyniła przy wyjeździe.

Jaś zrozumiał, że nie ma właściwie nic więcej do powiedzenia. Kogo będzie winił, kogo oskarżał? A może Lili mu stanie dopuszcza do lixtacji, aby stąd wyjechać i być jak najdalej od niego?

Ale, ale... on dokąd właściwie wyjechał?

Zapytał o to matkę.

Irena odparła z całym spokojem:

— Nie mi o tem nie mówila.

— Jaki? Nie pytałaś się sama, nie interesowałaś się to?

— Owszem, wspomnialam o tem, choć Lili była dziwnie małomowna. Na moje pytanie, dokąd się zamierza udać? — odparła, że narazie chce tylko dojechać do miasteczka, aby tam u znajomych zamieszkać przez dnu, potem dopiero zdecyduje o dalszych losach.

— Nie mówiła, jak się ci znajomi nazywają?

— Nie, a bo co? Chciałbyś tam pojechać?

Pytanie to oszłomilo Jasia. Był nim tak zaskoczony, że po chwili namysłu szepnął tylko:

— Nie...

## Czytajcie

**Nowego Sportowca**  
cena 10 groszy

Bo i rzeczywiście: pocóż miałby tam jechać?

Poto, żeby oddać się do usług Lili, zaofiarować jej pomoc? I co dalej? Przecież wtedy właśnie znów zadzierzgnęłoby się to, co przecież miało być zerwane raz na zawsze...

Nie poto przecież oboje zadali sobie nawzajem taki gwałt duchowy, aby teraz na nowo rozjażać rany...

Bardzo mu było żal Lili, bardzo chciał jej pomóc, ale... po namyśle... nie uczynił tego... i nawet nie pojechał do miasteczka, właśnie w obawie, aby się z nią nie zetknąć.

Irena doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co się dzieje w duszy syna. Była, zresztą, przygotowana na coś znacznie gorszego.

Widząc zaś, że to właściwie kończy się tylko na smutku i przygnębieniu, bez żadnych szans że czynów, pomyślała sobie, że jeżeli chodzi tylko o uspokojenie sumienia Jasia, można to będzie uczynić bez wielkiego trudu. Rzekła mianowicie:

— Wydaje mi się, Jasiu, że nie mamy powodu zbytnio niepokoić się o losy Lili, bo powiedziała mi najwyraźniej przed wyjazdem w odpowiedzi na moje zaofiarowanie, że chwilowo dziękuje, nie jej nie trzeba, a gdyby potrzeba zaszła, to pozwoli sobie skorzystać z mojej uprzejmości i napisze...

— Ha, jeżeli tak... — szepnął Jaś i urwał, bo już nie miał nic więcej do powiedzenia.

Bynajmniej nie był wszakże tem uspokojony. Jego przygnębienie nie ustąpiło. I choć nigdy więcej nie wymawiał nawet imienia Lili, nadal był bardzo mroczny, markotny i ponury, odrzucając uprzejmie, ale stanowczo wszelkie próby matki w prowadzenia go w sferę zainteresowań towarzyskich, odwiedzin u sąsiadów... Połwał, błakał się po lesie i wciąż myślał o tem, co teraz Lili porabia... O tem, jak potoczyły się jej dalsze losy.

Dalszy ciąg jutro.

### Tłumaczenie naszym Czytelnikom

„W. Zehorany”. Bedzio Pan miał wota wydatki. Czeka Pana zysk z zedziawiccia lub loterii. Wezwana na sprawę sądową. Grozi Panu niebezpieczeństwo w czasie libacji z nieznanyimi osobnikami. Szczelna data: pierwsza niedziela maja wa.

„Lolo Nr. 77. Spotka Panią polepszenie w smartwieniu. Proszę się wystrzegać, bo grozi Panu oszustwo. Szczęśliwe cyfry 6 i 9. Niech Pani sagra na loterii. Maj bedzie niarale zarabial. Kocha Panią, choc czasem podobaja mu się inne.

„Kalina”. Sen Pani wróty choroby w rodzinie. Beda jakied niepewnozenia materialne. Jedna z osób bardzo bliskich osiagnie dobre stanowisko. Jedli Pani gra na loterii, to niech losy zaczynaja się i konczy patrystą cyfra.

Zdradzony J. T. Apieszę Pana polepszyć. Sen Pański wróty znacznego polepszenie i zarobki nastukie przedziawiccia. Powstaw przepowiadania również podrót, wter sadze, ze należy doradzic Panu zamierzony wyjazd i zejście się banditem. Pozna Pan niedlugo sympatyczna kobieta i wzajemnie się polubicie.

„Mallika”. Sen Pani wróty mila znajomosc z męczyzną. Bedzio Pan miał przykrode z powodu plotek. Klótnia ze stara kobieta. Szczęśliwy dzien — wtorek.

P. M. Winiemaki. Matzenia Pańskie apelują się; niewszystko jednak i niepredko. Bedzio Pan tam nadal pracowal. Czeka Pani nie przyjemności domowe. Czy bedzie Panu w przydatności dobrze, tego sen nie mówi. Proszę się wystrzegać starszego tegiego męczyzny.

P. Edward Z. Odpowiadam Panu ta droga, poniewaz nie znam Pańskiego nowego adresu. Niech Pan nie rezygnuje i kroczy tą droga. Jaka dotąd Pan kroczył. Czeka Pana zawód. Szczęśliwy dzien — niedziela.

„Marysiotka”. Czeka Pani dozo przykrode. Natrzeciony stuzie, slysząc o defekcie, ale uwazam, ze lepiej go uprzeczyć, aby nie czul się oszukany. Zamał Pani wyjdzie szczęśliwie. Za kogo — tego sen nie mówi.

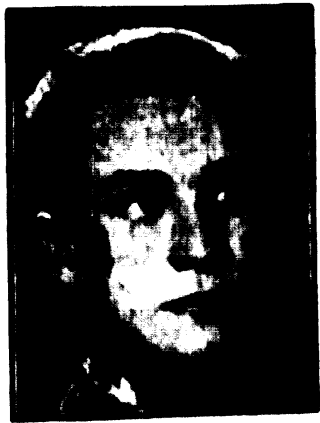
P. Jednotka z Pańskiej. Droga Pani! Nie podala Pani swego nazwiska, więc odpowiadam ta droga. Chętnym Pani poradzić, leca się nalezala Pani zednego snu. List Paul sklerowalem do p. kusa i tu bryki „W cztery oczy”.

Pani, której przysnel mychal. Nie podpisala Pani listu. Przysnel już nigdy nie zejzie się z swa żoną. Wróci do Pani na pewno. Zbyt głęboko utkwila mu Pani w sercu, aby mógł Pani rzucic. Ooba bliska Pani zachoruje. Nadejdzie list.

Aneczka z Miedziastyna. Sen mi nie mówi o Pani znajomym. Ale zapewniam Panią, ze osiagnie Pani szczęście w przeciągu roku — dwóch lat. Na czym to szczęście bedzie polegać — nie wiem. Ale niech mi Pani wierzy, ze nie ma Pani powodu do smutku.

# Nasz wielki konkurs filmowy

wywoł 50 laureatów, którzy zagrają w komedii p. t. „Dobek na frende”



## Na malej weekendzie...

### Kapryśny gość

(A. F.) W restauracji „Pod sokółką” stal oparty o białe kielner Zaleski i wrokiem podnym rozpaczy spogladal na siedzącego przy stoliku Feliksa Grabczyka.  
Pan Grabczyk bożem prawa dlugi czas grzebal lytką w zupie, myczając z niej skrupulatnie rozmaite koperki i nacie, przyczem miał taki wyraz twarzy, jakby mu się zbieralo na wymioty.  
— Po cholere nie takie gościc rozdaj? — myslal pan Zaleski, nudząc jak gość, po dokladnem ocynszeniu zupy, powzał ją nuchac z obrzydzeniem.  
Do bani z takim ludzmi! Patrzcie, jak toto wcha. Jakby mu kto truczyno do frygania dal!  
Wreszcie pan Grabczyk zdecydował się i lytką przewaza lytkę. Ale natychmiast skrzywil się, splunął raz i drugi, poczem parsknal.  
— Lura, psiakiem!  
— Co pan szanowny mówi? — przyrunął się pan Zaleski, mstrzymując naciętklos.  
— Mówię, ze lura! — krzyknął gość, rzucając lytkę. — Szanionem nie talce zarow daje nie klepentom! Rozunie pan ober?  
— A czego zupci brak? — spytał pan Zaleski, grzecznie tyjąc oczami.  
— Kwasu brak! Za malo

kwasu! Kwasu do baranczu talujecie, stadnieje!  
— Prawie to nie baranec, panie szanowny. To rosol.  
— Rosol?.. A, faktycznie. Znakiem tego dozyc kwasny. To mówiąc, pan Grabczyk ujął lytkę i znów zabral się do jedzenia.  
Nie zgodził się jednak na to pan Zaleski, który ze słowami: „szanionem nie talce” myslal się na spólnie mieszczącego gościa.  
Oburzony pan Grabczyk poczał ciągnąc talera w swoją stronę i wkoncu rosol myslal się na spólnie mieszczącego gościa.  
Trudno opisać awanturę, jaka stad wynikla. Faktem jest tylko, ze po kwadransie restauracja „Pod sokółką” miała myslal pobojowiska, i że na wykandgu Snu. Grolskiego znalazła się sprawa pana Grabczyka przewotko kolnortony Zaleskiego o odlakodowanie za splamione spólnie.  
Na rozprawie pan Zaleski bronil się w bardzo przekonany mójacy sposób.  
— Wysok Sądzie! — mówił — I nasz rosol nie jest, ani kwasny, ani słodki, tylko tak, jak z uodociągu ulzi. Znakiem tego zadne plamki z niego być nie mogli!  
Sąd dal wznowe słowom pana Zaleskiego i powołal się oddalil.

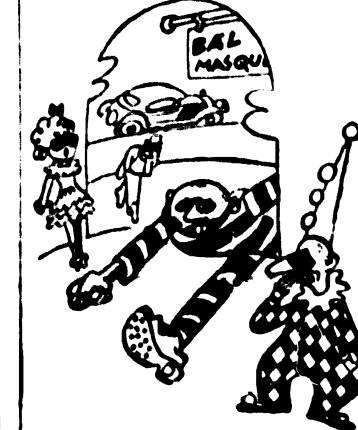


## Coś dla Pani

W subrele modnych kapeluszy panuje nieprawdopodobna rozmatłość. Ma to ty dobrą stronę, ze każda pani może sobie dobrac kapelusz odpowiedni do jej typu. Dla pan o twarzyczkach nieshyt pełnych, a rykach nieregularnych np. bardzo „kroczony” są kapelusiki odlantaince czolo. Dla pan wysobich, o plynnej sylwetce bardzo szykowne będą kapelusze o wlozkiem rondla przybrano bardzo szykownym strojem plerom. Zabawne i bardzo szarentyczne kapelusiki przypominające lry turcchie są przy wlozkiem osób szczytych i mlodych, zato dla pan o busiach polniejszych bardzo odpowiednie są fantazyjne strupowane ocerety. Poza tem — czy panie wiedzą, ze obecnie bardzo modne są kapelusiki szblitone bastellem do regatywek?

## Kupon porady prawnej

W PIĘĆ MINUT PQ UCIECZCE Z WIĘZIENIA.



— Proszę szybko bić na bal maskony!

### DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego  
Epidemia samobójstw

I.  
Lokale rozrywkowe Warszawy wkońcu 1920 roku przepelnione. W kabaretach i luksurowych restauracjach szam pan lał się strumieniami. Piacecie rachunków restauracyjnych po kilka, a nawet kilkanaście ty sięcy marek, bylo na porządku dzennym. Nie bylo w tem nic dziwnego. Powstale po wojnie typy „nowobogackich”, którzy w czasie wojny oraz okupacji dorobili się kolosalnych majątków, a żyjąc przedtem w nędzy, nie wiedzieli w jaki sposób wydać teraz w „pocie czola” zarobione pieniądze.  
Aferzyści i szulerzy mieli wte dy również złote czasy. Tajne domy gry i domy schadzek powstawały, jak grzyby po deszczu

Policja przeciągana była walką z temi niebieskimi ptakami i zamknięciem ich spelunek. Dość powiedzieć, ze jednej nocy zamknięto 8 tajnych domów gry. Pewnego wieczora, przed wyjściem z biura, wpadla mi w oko, przy przegladaniu gazet, wzmianka następującej treści:  
**Epidemia samobójstw.**  
„W okresie ostatnich szesciu tygodni notujemy już trzeci wypadek samobójstwa kobiety z wyższych sfer. We wszystkich tych wypadkach, samobójczynie byly męzatkami i żyły w dobrobycie, to też trudno jest dopatrywac się w tych samobójstwach powodów na tle materialnem, bądź też erotycznym. Samobójcza psychoza zanie-

pokoila opinie publiczną i dziwnem jest, ze władze p kuratorskie i policja dotych czas nie zwróciły ra to uwagi i nie zajęły się wyswietleniem tych — bądź to bądź — tajemniczych wypadków”.  
Odłożyłem gazetę na stronę. Wzmianka ta zdenerwowala mnie. Obiecałem już i tak byłimy pracą w dzien i noc i nie mie lismy chwili spoczynku. Trudno zatem bylo zapnować się jeszcze sprawami, gdzie samobójstwo pozytywnie stwierdzone zostalo i, w grę nie wchodzilo przestępstwo.  
Wziąłem kapelusz i wyszedłem z biura. Był piękny wieczor lipcowy. Po calodzienniej pracy przagnalem odetchnąć swiezym powietrzem, udalem się przeto w kierunku Wisły. Ruch uliczny był tego wieczora dziwnie wolny i cspaly. Ludzie zmęczeni pracą i upalem, snuli się i ciężale po ulicach miasta. Przeszedłem przez most i skierowalem swe kroki w stronę parku. Wracając, po uplywie mniej więcej godziny, zauwazyłem na moście zbiegowisko. Mignęły mi przed oczyma biala plaszczka sanitariuszów, pakujących do ka-

retki pogotowia nosze, ze spoczywającą na nich bezwładnie postacia. Przyspieszyłem kroki. Lecz zanim znalazłem się na miejscu, karetka już odjechała, a przechodniacy uliczni zaczęli się rozchodzić.  
— Co się stalo? — zagadnałem policjanta.  
— Jaka kobieta skoczyla do Wisły. Policja rzeczna wylowila już tylko zwloki z wody.  
W innym wypadku odniósłbym się do podobnego wydarzenia rownie obojętnie, jak policjant, ale przeczytana przed godzina wzmianka w prasie, utkwila mi w pamięci i to samobójstwo nieznanomej kobiety wywarlo na mnie silne wrażenie.  
Młoda? Z jakiej sfery? — zapytałem.  
— Młoda, — odpowiedzial posterunkowy. Nazwiska jej dotychczas nie ustalono. Nie miała przy sobie żadnych dokumentów, sądząc jednak z jej ubioru, należy przypuszczac, ze byla to kobieta z lepszych sfer.  
Rozmawiając z posterunkowym, uslyszalem za sobą ch. ząk nięcie, odwróciłem się i ujrzal-

## ZIOŁA Z GÓR MARCU D<sup>ro</sup> LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

łem młodego męczyznę, który najwidoczniej przyslychwal się naszej rozmowie. Nieznajomy widząc, ze się odwróciłem, nagle — zmieszal się i oddalil szybko. Zamieniłem jeszcze kilka słów z posterunkowym i wolnym krokiem udam się w kierunku Placu Zamkowego. Wyczułem jednak, ze ktoś podąża za mną. Obejrzałem się i zauwazyłem tego samego męczyznę, który przyslychwal się mojej rozmowie z posterunkowym. Mógł to być tylko zwykly przypadek, przyjrzałem mu się jednak uważnie. Nie zdążyłem przecież poczynić dłuższych obserwacji, gdyż nieznanomy zauwazywszy widocznie moje zainteresowanie się jego osoba, wsiadł do przejeżdżającej dorożki i już po chwili straciłem go z oczu. Zdążyłem tylko zauwazyć, ze miał smagłą pociągla twarz i krucze włosy. Najbardziej jednak przykuły moją uwagę jego oczy. Miały one jakiś fosforyczny błysk. Oczy te na zawsze musiały utkwic w mej pamięci. Przekonany byłem, ze właściciela tych oczu poznać zdołam po najdłuższym nawet okresie czasu.  
Dalszy ciąg jutro.

# Co to jest Abisynja?

# Poco ci piekło? Masz Massauę!

### Gubernator francuski zabronił tubylcom spać nago

Wspomnieliśmy, że łącznikiem Abisynji ze światem, jest linja kolejowa: Dżibuti — Addis-Abeba, że założenie tej linii kolejowej musiało spowodować głębokie zmiany w życiu Abisynji. Linja ta posiada również olbrzymie znaczenie polityczne, zarówno dla Abisynji, jak w pierwszym rzędzie dla obcych mocarstw, dla Francji właścicielki tej kolei. Abisynja nie posiada dostępu do morza. Postarali się o to mocarstwa europejskie, które drogą podboju usadowiły się na wybrzeżach. Anglja, Francja i Włochy okrzyły Abisynję i zbudowały własne porty, które miały oczywiście służyć dla eksploatacji bogactw abisynjskich. Lecz tylko Francja zdołała opanować gospodarczo Abisynję, zawiązując z nią oczywiście faktów posiadania wymienionej wyżej linii kolejowej.



Nawet dorobki Abisynjczyków garną się do morza. Na ilustracji: kopalnia w Addis Abeba

## PORT, KTÓRY JEST PIEKŁEM.

Wszystkie trzy porty znajdują się wręcz w potwornej sferie klimatycznej. Nawet tubylcy tylko bardzo ciężko mogą tam żyć. Upały dochodzą do 70 stopni, brak wody, powietrza do oddychania. Najokropniejsze warunki są w porcie włoskim Massaua. Istnieje przysłowie ludowe, które dobitnie ilustruje warunki życia w Massaua. Brzmi ono: „Boże, poco Ci jeszcze piekło, skoro masz Massauę?” — Febra, malarja, dyzenterja, zwala z nóg mieszkańców tego portu. Dla Europejczyka już kilkudniowy pobyt mija, jak w piekło.

Jednakże warunki w Dżibuti są nieco lepsze, jakkolwiek i tutaj bardzo mało ludzi może dłużej wytrzymać. Przeciętna temperatura wynosi tutaj 45 stopni, ale zato powietrze jest przesycone solą. Ta sól, która jest kopalnią złota dla Francji, Dżibuti posiada sol. Abisynja nie posiada tego surowca. Tylko Dżibuti rozwinęło się w wielki port, inne dwa natomiast: włoski i angielski — nie posiadają w obrocie handlowych żadnego znaczenia, gdyż port francuski ma zaplecze Abisynje.

## WZYSK KOLONIALNY.

Abisynja utrzymuje mietkły Dżibuti, ale cały zarządek francuskiej kolonii Somalja, której budżet na r. 1934 wyniósł 12.264.000 franków, z czego pensje urzędników — wynosiły 7 milionów. Abisynja bowiem musi płacić, tytułem cel wywozowych i przywozowych — nawet dla transportów tranzytowych, — 10% wartości obrotów handlowych. Jest to zupełnie nieznaną wycisk, jedyny w swoim rodzaju. Wszelkie protesty Abisynji pozostały bez uwzględnienia. Anglja, która konkuruje z Francją w walce o wpływy w Abisynji, wyraziła gotowość udzielenia strefy wolno-cłowej w swoim porcie Zeila. Port ten będzie mógł być użyty dopiero po wybudowaniu odpowiedniej drogi, łączącej Zeila z linią kolejową.

Prawie 80% całego obrotu handlowego Abisynji przeszło, przez najdroższą na świecie, kolej Dżibuti — Addis-Abeba. Nawet pasażer — po zaplaceniu drogiego biletu — nie ma prawa wozić ze sobą pakun-

ków. Bagaż musi być osobno placony.

## SÓL NA WAGĘ ZŁOTA.

Przejdźmy kolejno kilka pozycji dochodowych eksploatacji Abisynji. A więc Dżibuti dostarcza Abisynji sol, którą wydobywa się z morza. Produkcja roczna (1933) wynosiła 1762 tony. Do Abisynji sprzedano 1000 ton. Przysług pobiera jeszcze do Zankmuru przywozu soli byłoby znacznie skuteczniejszym, aniżeli bomby samolotowe, uderzeniem w Abisynję.

Wydobywanie soli jest — jedynym przemysłem w Dżibuti. Jest tutaj około 200 domów europejskich, pozostałe zaś, należące do lepiantki, Somalijczy-

wolą jednakże z powodu upałów i braku powietrza, spać nago, na wolnym polu. Gubernator francuski zabronił tego jednak, ze względów moralności publicznej.

Wrócmy jednak do linii kolejowej, która ma tory wąskie. Przewozić może 700 km. trasa trzy dni, a bilet kosztuje około 700 franków. Pociąg jedzie, ze względu na bezpieczeństwo, tylko w dzień, a w nocy odstawia razem z pasażerami przelaz wycieczkowy. Przelaz więc opuszcza pociąg, nie może dojechać, gdyż on bardzo niepunktualny, ale to są drobności, na które młot nie zwraca już uwagi. Jedzie się przez zupełnie

pastwiska i dzikie pola, które nocą kołyszą do snu, zamiast muzyki, wyciem hyjea. Oczywiście, dla wrażliwych, nie jest to najprzyjemniejszy akompaniament, ale tacy wogóle nie mają czego szukać w Abisynji.

Kapitał akcyjny „Towarzystwa Kolejowego Francusko-Abisynjskiego Dżibuti — Addis-Abeba” wynosi 17.300.000 franków. Podzielony jest na 34.600 akcji po 500 fr. Akcje te nie są notowane na żadnej giełdzie, ale dają olbrzymie dochody. Przypominamy, że inżynierowie Ilig i Chelencux polecałowi Menelikowi II za otrzymanie koncesji na budowę tej linii kolejowej przez wyczerpanie mu 4.600 akcji. W grudniu 1933 towarzystwo kolejowe odkupiło ten pakiet od cesarza Haile Selassie za 867.000 franków. W styczniu br. Laval odstąpił Mussolinemu 20% akcji towarzystwa kolejowego go po niewłaściwej cenie. Oczywiście, jest to tylko gest, gdyż Francja posiada nadal większość akcji w tym towarzystwie, a więc decyduje o całej linii. Dochód czysty z tytułu kolejowego wynosił w r. 1933 — 7.224.900 fr. Dymidenda od jednej akcji wynosiła w r. 1933 — 125 fr., zaś w r. 1934 — podniosła się do 150 fr. Rezerwa kapitałowa na rok 1933 przekroczyła 6 mil. franków. Jak więc wynika z tych kilku cyfr, kolej nie jest gor-

sza od kopalni złota.

Abisynjczycy z tego oczywiście nie mają. Nędza nadal dręczy ich, a szccepty dziki, dalej napadają na karawany lub podróżnych.

## CZARNI PRZECIW BIAŁYM I ODWROTNI.

Podpisując umowę koncesyjną z inż. Iligiem, cesarz Menelik II, miał oświadczyć: „Nigdy nie będzie ta kolej drabinią, która się oprze o moje góry, drabinią dla zdobycia moich twardzi”. Trudno powiedzieć, że Menelik miał rację, gdyż właśnie dzięki kolei przeniknęły do Abisynji wpływy europejskie, uległy nawet (choćby powierzchniowo) pewnej zmianie obyczajów. Wzrosty górne nasładowa najgłupsze zwycięstwo europejskie, które oczywiście na tamtejszym terenie wyglądają zupełnie śmiesznie. Etiopcy nigdy nie należeli do narodu lubiącego obcych, teraz nienawisć jeszcze bardziej się spotęgowała. Z jednej strony zazdroścą obcym, z drugiej zaś utrzymują — zresztą nie bez słuszności — że są przez nich oszukiwani. W Abisynji stoją naprzecim siebie dwa światy, znajdujące się w ciągłej walce, w której używa się wszystkich metod. Mocarstwa europejskie pragną podbić to najstarsze i jedynie chrześcijańskie państwo w Afryce, ono zaś broni swej samodzielności i niepodległości.

# Ongiś budował domy — dziś burzy miasta

### Gdy Mussolini był czeladnikiem murarskim w Szwajcarii...

Od dawnych lat robotnik włoski poszukiwał sobie pracy na obczyźnie. Nie znajdując we Włoszech możliwości zarobkowych, zrywał swoje tobiełki, zarzucał je na plecy i krącił swoje kroki do krajów uboższych w zasób rąk robotniczych. Wędrowki te miały zarysować trasę niezbyt wielką, bo sąsiadującą z Włochami Szwajcarią, bardzo chętnie zawsze wykonywała ten nadmiar włoskiej siły roboczej.

Większość tych emigrantów włoskich stanowią murarze, zolnierzy, wykwalifikowani kucharze, o dużej wydajności pracy i o stosunkowo małych wymaganiach.

Ktożby wtedy przypuszczał, że w wielkich partjach wędrujących po pracy Włochów kroczył również, nieznanymi wówczas czeladnik murarski, zwykły szary człowiek masy pracującej, dziś wielki twórca i szef, wielki rządca dyktatorski Włoch, sam Benito Mussolini?

Nie są to fakty ani zmysłowe, ani tak bardzo zamierzalne, żeby nie można było odszukać ludzi, którzy pamiętają Duce z tego właśnie okresu ciężkiej pracy murarskiej.

Poprzez kilka przepięknych kretych ulic St. Gallenu, wijących się u podnóża Freudenbergu, wznosi się duży trzypiętrowy dom ozdobiony na styl tutejszy freskami. Zwykły dom z ogródkiem, w którym stary szwajcar w długim brisago i ze „szlafmycą” na głowie, podlega grządką, wiedzących już kwiatów jesiennych.

Wybraży pan, zwracając się do siebie, w chwili wstania — że rzucił panu powiadomienie, pytaniem: Czy nie wy, panie, czasem, kto pracował przy budowie tego domu?

Nazwiska, imię, nazwisko, nie pamiętam, ale muszę zaprzeczyć, pana ten szeregół przy budowie tego domu, w charakterze czeladnika murarskiego, pracował sam Mussolini.

O to nam właśnie najbardziej chodziło — powołał się na potwierdzenie tego faktu.

Tak, tak, koby to przypuszczał...

Czy pan nie znał Mussoliniego w tych czasach?

Znałem go o tyle, że jestem właścicielem tego domu i sam go stawiałem. Nie bawiliśmy wówczas żadne bliższe stosunki, tylko prosty stosunek pracy...

Czy mógłby sobie pan może przypomnieć jakis szczegóły?

Pamiętam dobrze, jak raz poczynala się budowa tego domu. Zgłosiłem się wówczas do biura planów, gdzie wskazano mi odpowiedniego architekta i polecono mi sporządzenie odpowiednich planów. Nie wiem tego dobrze, skąd dostarczeni byli murarze, bo te rzeczy załatwiał osobiście architekt, wiem tylko, że pewnego dnia rano przybyła na wyznaczone pod budowę teren, grupa włoskich robotników. Jak pan zapewne wie o tem, Włosi są narodem wyjątkowo żywym i wrzaskliwym. Nic dziwnego, że w

grupie ich, murarzów nie mogliśmy znaleźć, z kłopotem, mierzając o powołanie kandydata na czeladnika. Był to właśnie Mussolini. Przypomniawszy sobie dokładnie, jak zwrócił uwagę na tego człowieka i zapytał architekta: „Czy ten robotnik to także Włoch?”. Okazało się wówczas, że architekt podzielał moje zdanie, nie przypuszczając, że wyjątkowo zapytał murarza: „Pamięta pan, czy ten robotnik, który stał z sobą, to także Włoch?”. Tak, brzmiała odpowiedź — to jeden z lepszych naszych czeladników.

Wiedział pan wówczas, że robotnik nazywał się Benito Mussolini?

Skądże? Rozumie pan, jako przy budowie. Robotników przychodziło wielu, a nikomu nie przyszło do głowy, żeby zapamiętać ich nazwiska. A o tem, że ten oryginalny czeladnik był właśnie Mussolinim, dowiedzieliśmy się dopiero wówczas, kiedy gazety domośle o pochodzeniu na Rzym i zamieszki podziurzyły zwycięzcy. Po zanalizowaniu wówczas mierzających Włocha, bez trudu.

Czy Mussolini zawsze był taki porwany?

Tak długo, jak go znałem — zawsze. W krótkich moich obserwacjach wyczuwałem dziwny jakiś ślony wpływ jego na robotników. Był przecież tylko czeladnikiem a przecież majstrów i całą załogę, odnosili się do niego z wielkim respektem.

A nie przypomina sobie pan jakichś szczegółów z jego pracy?

Pamiętam go dobrze, jak nie bierząc się z zakresom swojej pracy, zbiegał często z rusztowania, chwytając ciężki kajł i dzwonił go z tym samym spokojem, z tą samą zimną, kamienną miną. Codziennie, w czasie przerwy obiadowej, Mussolini siadał zawsze przy końcu całej grupy i, popijając wino, przeglądał gazety włoskie.

Czy nie słyszał pan kiedy uwag jego na temat czytanych gazet?

Nie mogłem ich zrozumieć, bo używał zawsze języka włoskiego, a ja go, niestety, nie znam... Dalo się tylko odczuwać, że w chwilach kiedy Mussolini komentował pewne wiadomości, robotnicy byli zawsze poważni i skupieni.

Czy moglibyśmy wiedzieć jeszcze tylko nazwisko pana?

Bardzo pana przepraszam, ale nie. Proszę nawet, jeśli by pan powiedział się o nazwisku moim o kogoś innego, o laskawie zachowanie go w tajemnicy... Pan rozumie, może toby się komuś nie podobało...

Proszę miłego Szwajcara czynny naturalnie żadość. Raz jeszcze spoglądaj na twardej mur stawiamy ręką „dziwnego Włocha”, dawnego tułacza z poszukującego pracy, a dziś człowieka, którego nazwisko jest na ustach całego miasta i mimo woli snuje nam się po głowie myśl:

Człowiek, który ongiś w pocie czoła stawiał takie ładne domy, burzy teraz całe miasta, sypie w gruzy domy stawiane przez takich samych, jak on ongiś, szarych ludzi pracy...



# W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy kłosa z Czytelnikami

## Nie wolno tłumić miłości

„Czarne oczy” z Woli, roniąc gorzkie łezki, piszą nam:

„Błagam o radę i pomoc w memi zmartwienniu. Przed pięciami miesiącami, będąc w zakładzie fryzjerskim, ujrzałam chłopczyka, który od pierwszego wejrzenia wywarł na mnie ogromne wrażenie.

Gdy wyszłam stamtąd, ogarnęło mnie dziwne uczucie, którego nigdy przedtem nie odczuwałam. Dawniej nie wiedziałam, co to znaczy martwić się, lub usnąć cichutko gdzieś w kącie i marzyć o czemś. Nigdy nie wierzyłam, że istnieje jakies uczucie, miłością zwane.

Śmiech mnie ogarniał, gdy mi się żaliła któraś z koleżanek, że pokochała chłopca, lecz bez wzajemności. A teraz i we mnie serce się obudziło z długiego snu i bije jedynie tylko dla niego. I ono z daw-

nej „wesołej i śmiesznej dziewczęci”, jak mnie nazywa ją pośród mych koleżanek i koleżków, stałam się cicha i milcząca, jedynie myśląc o „Nim”.

Przez te pięć długich miesięcy cierpię bardzo. Pomimo, że się dawniej cieszyłam powodzeniem i bywałam na różnych zabawach i wierzchołkach, teraz wszystkich odtrącałam od siebie i siedzę cichutko w domu, do nikogo prawie się nie odzywając.

Z moim ukochanym nie znamy się wcale, osobiście i on nie wie o tem, że jest powodem mych trosk. Oj, gdyby wiedział, możeby się w nim obudził, choć iskierka litosci dla niego! Może i on żywi dla mnie jakie uczucie, bo gdy nieraz przechodziłam, a on stał przed rzazurą, to spoglądał za mną, bo ja nie zważałam na jego wzrok na sobie.

Ważę poradę mi, Panie Redaktorze, jeśli jest dla mnie jakaś rada, bo ja już zwątpiłam o tem i tylko siedząc nad swemi robotkami myślę o nim jedynie i o tem jakby już nie szło me serce, choć za nim płaczę.

Prozę o jak najszybciej radę, gdyż bez niej trudno mi będzie w mojej rozterce duchowej żyć dalej i zwinąć jak świątyni kwiat...”

Nie ma dla Pańi innej rady, jak tylko wymyślić jakiś sposób zwiedzenia owego fryzjerzyna o prozę, jako Pańi żywi dla niego. Najłatwiej, oczywiście byłoby powiedzieć mu o tem wprost, ale obawiam się, że na to Pańi niebawem odwagi. Wobec tego trzeba będzie chyba wysłać swe uczucia listownie.

A może jest w tym schizmo teletel? W takim razie radziłbym zatelefonować do owego młodzieńca, umówić się z nim na spotkanie i wtedy już w rozmowie może wyszłoby samo się jakieś wyjście.

Jedno jest pewne - nie wolno dłużej w sobie kłócić owego uczucia, lecz dać mu wyraz w tej czy innej postaci. Na spotkanie i by być może czas, gdy nastąpi zawał miłości Pańi go nie ma, należy iść na spotkanie miłości radośnie, promiennie, śmiało i odwrotnie.

Do niego nie piskalejuszego nie szło, nie miłość, a w miłości, jak wogóle w życiu, tylko odwrotnym szeregiem sprzyja.

### Zwycięstwo popularnego adwokata

Znany z nagłośnionych procesów adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski, b. członek izby adwokackiej w Krakowie, został przez tę izbę skreślony z listy, wobec zamieszkiwania na terenie izby warszawskiej.

Gdy adw. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się do warszawskiej Rady Adwokackiej o wpis na listę, Rada odmówiła wpisu. Postanowienie to adw. Hofmokl - Ostrowski zaskarżył do Sądu Najwyższego. Wczoraj właśnie odbyło się posiedzenie. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, nakazał wpisanie dra Hofmokla - Ostrowskiego na listę adwokatów izby warszawskiej.

Ważę poradę mi, Panie Redaktorze, jeśli jest dla mnie jakaś rada, bo ja już zwątpiłam o tem i tylko siedząc nad swemi robotkami myślę o nim jedynie i o tem jakby już nie szło me serce, choć za nim płaczę.

Prozę o jak najszybciej radę, gdyż bez niej trudno mi będzie w mojej rozterce duchowej żyć dalej i zwinąć jak świątyni kwiat...”

## Piekło z „Aniołami piekła”

Mrok dookoła „Światta wielkiego miasta”

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę, budzącą szerokie zainteresowanie, mianowicie w kolach filmowych, ale licznych zwolenników kina wogóle.

Właściciel biura filmowego „Gloria” w Warszawie, Bernard Mandelson, nabył od eu-

ropejskiego przedstawiciela ogromnej wytwórni amerykańskiej „United Artists”, ciesząc się wielkim powodzeniem dwa filmy: „Światta wielkiego miasta” oraz „Aniołowie piekła”.

Według warunków umowy, kopie tych filmów wynajęte

zostały za cenę 20.000 dolarów z tem, że właścicielowi biura nie wolno będzie robić odbitek, a wypożyczone egzemplarze zostaną zwrócone po 3 latach.

Tymczasem p. Mandelson zwrócił się do 2 warszawskich laboratorjów: „Falanga” i „Multifilm”, które na zamówienie wykonały odbitki.

Ponieważ każdy film i każda odbitka przed wyświetleniem musi uzyskać licencję od Biura Filmowego przy Min. Spraw Wewn., p. Mandelson zwrócił się do tego Biura, prosząc o wydanie licencji na wykonane w kraju odbitki. Biuro Filmowe prosiło odmówiło. Ale dzięki temu, wyszło najaw, że p. Mandelson przekroczył umowę i amerykańska wytwórnia wystąpiła przeciwko Mandelsonowi na drogę karną za pogwałcenie praw autorskiego.

Na wczorajszej rozprawie Mandelson nie przyznawał się do winy, twierdząc, że na wykonanie odbitek miał ustne zezwolenie dyrektora wytwórni. Wytwórnia przeczyła temu, dodając, że p. Mandelson uiszczył zresztą załodwie czwartą część należności na wynajęcie obrzy.

## Jaczejka wywrotowców w seminarjum

Organizowały ją „Janka” i „Brigidka”

Władze sądowe śledzą na trafiony na gruntownie zakuspirowaną jaczejkę komunistyczną na terenie seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.

Polcja zwróciła uwagę, że niektórzy uczniowie seminar-

jum mają zorganizowane komórki, które samo kształtowanie, na których w rzeczywistości omawiane są zagadnienia z życia bolszewickiego a także organizacja partji komunistycznej.

Dzięki obserwacji ustalono, że komórka zorganizowana została przez dwie kobiety, używające pseudonimów „Janka” i „Brigidka”.

Władze sądowe, zgromadziły obciążający materiał „Jaczejka” bowiem zajmowała się propagandą hasel komunistycznych także poza seminarjum, a w szczególności wśród ludności wiejskiej.

Przystąpiło do tego do aresztowania. Organizatorki, przebiegające „wyspę”, uciekły za granicę. Polcja aresztowała jedynie 11 członków jaczejki, w tem 9 seminarzystów.

Wszyscy stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, gdzie wypierali się winy. Niektórzy twierdzą, że komórka miała na celu tylko samokształcenie.

Władze sądowe, zgromadziły obciążający materiał „Jaczejka” bowiem zajmowała się propagandą hasel komunistycznych także poza seminarjum, a w szczególności wśród ludności wiejskiej.

Przystąpiło do tego do aresztowania. Organizatorki, przebiegające „wyspę”, uciekły za granicę. Polcja aresztowała jedynie 11 członków jaczejki, w tem 9 seminarzystów.

Wszyscy stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, gdzie wypierali się winy. Niektórzy twierdzą, że komórka miała na celu tylko samokształcenie.

## Przemysłowiec zabił chłopca

który siedział na rzewie w jego ogrodzie

Bogaty przemysłowiec łódzki, Alfred Luscher, ma w podmiejskim Julianowie znaczną posiadłość wiejską. Oprócz luksusowej willi, gdzie zamieszkiwał, przemysłowiec posiadał wspaniały ogród owocowy, w którym kwitły rzadkie gatunki drzew.

Te owoce były celem pożądania ze strony dzieci, które niejednokrotnie zakradały się do ogrodu, niszcząc i łamiąc gałęzie, by zdobyć te „zakazane owoce”.

P. Luscher niejednokrotnie sam obchodził teren, by spłoszyć łakome dzieci.

Pewnego razu, wszedłszy do ogrodu, ujrzał drzewa poprostu oblepione dziećmiakami, zrywającymi co najbardziej dojrzałe owoce.

Na widok właściciela ogrodu, dzieci się nie ukłękły, a przeciwnie, przywitały go rżewem i zdziwionymi okrzykami.

Luscher dopadł do gromadki dzieci i zdzielił jedno łaską. Wszyscy się rozbiegli. Pozostał tylko 9-letni Stanisław Jarosław, który, jak się okazało, został uderzony łaską po głowie. Łaska miała żelazną gałkę - a chłopiec leżał bez ruchu.

Przemysłowiec przerażony stanem chłopca, porwał go w ramiona i niezwłocznie samochodem odwiózł do szpitala. Stwierdzono tu pęknięcie czaszki. Luscher nie szczydził wydatków i opieki, by chłopczyka utrzymać przy życiu. Na nie się to jednak nie zdało. Chłopczyk zmarł.

Przemysłowca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Bogaty przemysłowiec łódzki, Alfred Luscher, ma w podmiejskim Julianowie znaczną posiadłość wiejską. Oprócz luksusowej willi, gdzie zamieszkiwał, przemysłowiec posiadał wspaniały ogród owocowy, w którym kwitły rzadkie gatunki drzew.

Te owoce były celem pożądania ze strony dzieci, które niejednokrotnie zakradały się do ogrodu, niszcząc i łamiąc gałęzie, by zdobyć te „zakazane owoce”.

P. Luscher niejednokrotnie sam obchodził teren, by spłoszyć łakome dzieci.

Pewnego razu, wszedłszy do ogrodu, ujrzał drzewa poprostu oblepione dziećmiakami, zrywającymi co najbardziej dojrzałe owoce.

Na widok właściciela ogrodu, dzieci się nie ukłękły, a przeciwnie, przywitały go rżewem i zdziwionymi okrzykami.

Luscher dopadł do gromadki dzieci i zdzielił jedno łaską. Wszyscy się rozbiegli. Pozostał tylko 9-letni Stanisław Jarosław, który, jak się okazało, został uderzony łaską po głowie. Łaska miała żelazną gałkę - a chłopiec leżał bez ruchu.

Przemysłowiec przerażony stanem chłopca, porwał go w ramiona i niezwłocznie samochodem odwiózł do szpitala. Stwierdzono tu pęknięcie czaszki. Luscher nie szczydził wydatków i opieki, by chłopczyka utrzymać przy życiu. Na nie się to jednak nie zdało. Chłopczyk zmarł.

Przemysłowca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

## Regulacja płac samorządowców

nie obejdzie się bez obniżki uposażeń

Opracowany został projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Projekt postanawia, że uposażenie funkcyjnarza samorządowego, składa się z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego. Dodatek funkcyjny można otrzymywać tylko jeden, przysługujący nadzwyczajnie, może czasowo cofnąć lub zmienić dodatek funkcyjny, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego. Dodatek rodzinny otrzymują pracownicy samorządowi, pobierający płacę zasadniczą od 15 do 4 kategorii, w wysokości 25 zł miesięcznie, gdy mają na utrzymaniu do 2 członków rodziny oraz w wysokości 40 zł, gdy utrzymują 3 członków rodziny.

Płace pracowników samorządowych mają być normowane według następującej skali: w miastach od 15 do 12 włącznie uposażenie wynosi 120 złotych miesięcznie, przysługujący dodatek funkcyjny, w kategoriach od 11 do 1 płacy, zasadniczej wynosi od 140 - 1000 złotych, a dodatek funkcyjny od 20 - 800 złotych miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika samorządowego wynosić może

wraz z dodatkami funkcyjnym 1500 złotych miesięcznie i to tylko w samorządzie m. st. Warszawy. W innych miastach stosowanie 1 kategorii płacy jest niedozwolone.

W miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców może być stosowana jako najwyższa doposażalna grupa płacy kategoria druga (500 zł płacy i 500 zł dodatku funkcyjnego). W miastach od 150 do 500 tys. mieszkańców doposażalna jest jako najwyższa trzecia kategoria (600 zł płacy i 500 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 100 do 150 tys. mieszkańców oraz w Gdyni kategoria czwarta (700 zł płacy i 200 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 50 do 100 tys. mieszkańców kategoria piąta (800 zł płacy i 100 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 25 do 50 tys. mieszkańców kategoria szesta (900 zł płacy i 250 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 10 do 25 tys. mieszkańców kategoria ósma (1200 zł płacy i 400 zł dodatku funkcyjnego), a w miastach do 5 tys. mieszkańców kategoria dziesiąta (1500 zł płacy i 200 zł dodatku funkcyjnego).

Pracownikom samorządowym przysługuje prawo do jednego tylko uposażenia, jako wynagrodzenia za ogół pełnionych czynności. Dodatkowe wynagrodzenia za dodatkowe funkcje, spełniane w zakładach lub przedsiębiorstwach samorządowych, są wykluczone.

Nowy ustawodawstwo przewiduje szereg zmian w uposażeniu pracowników samorządowych do nowych kategorii płacy, przyczem, pracownicy narazem z tego powodu na straty w wysokości 15 - 20 proc., otrzymać mają dodatek wyrównawczy. Dodatek ten wypłacany będzie tylko tym pracownikom, których uposażenie w dniu wejścia w życie nowej ustawy nie będzie przekraczało 400 złotych miesięcznie.

Opracowany został projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych. Projekt postanawia, że uposażenie funkcyjnarza samorządowego, składa się z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego. Dodatek funkcyjny można otrzymywać tylko jeden, przysługujący nadzwyczajnie, może czasowo cofnąć lub zmienić dodatek funkcyjny, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego. Dodatek rodzinny otrzymują pracownicy samorządowi, pobierający płacę zasadniczą od 15 do 4 kategorii, w wysokości 25 zł miesięcznie, gdy mają na utrzymaniu do 2 członków rodziny oraz w wysokości 40 zł, gdy utrzymują 3 członków rodziny.

Płace pracowników samorządowych mają być normowane według następującej skali: w miastach od 15 do 12 włącznie uposażenie wynosi 120 złotych miesięcznie, przysługujący dodatek funkcyjny, w kategoriach od 11 do 1 płacy, zasadniczej wynosi od 140 - 1000 złotych, a dodatek funkcyjny od 20 - 800 złotych miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika samorządowego wynosić może

wraz z dodatkami funkcyjnym 1500 złotych miesięcznie i to tylko w samorządzie m. st. Warszawy. W innych miastach stosowanie 1 kategorii płacy jest niedozwolone.

W miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców może być stosowana jako najwyższa doposażalna grupa płacy kategoria druga (500 zł płacy i 500 zł dodatku funkcyjnego). W miastach od 150 do 500 tys. mieszkańców doposażalna jest jako najwyższa trzecia kategoria (600 zł płacy i 500 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 100 do 150 tys. mieszkańców oraz w Gdyni kategoria czwarta (700 zł płacy i 200 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 50 do 100 tys. mieszkańców kategoria piąta (800 zł płacy i 100 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 25 do 50 tys. mieszkańców kategoria szesta (900 zł płacy i 250 zł dodatku funkcyjnego), w miastach od 10 do 25 tys. mieszkańców kategoria ósma (1200 zł płacy i 400 zł dodatku funkcyjnego), a w miastach do 5 tys. mieszkańców kategoria dziesiąta (1500 zł płacy i 200 zł dodatku funkcyjnego).

Pracownikom samorządowym przysługuje prawo do jednego tylko uposażenia, jako wynagrodzenia za ogół pełnionych czynności. Dodatkowe wynagrodzenia za dodatkowe funkcje, spełniane w zakładach lub przedsiębiorstwach samorządowych, są wykluczone.

Nowy ustawodawstwo przewiduje szereg zmian w uposażeniu pracowników samorządowych do nowych kategorii płacy, przyczem, pracownicy narazem z tego powodu na straty w wysokości 15 - 20 proc., otrzymać mają dodatek wyrównawczy. Dodatek ten wypłacany będzie tylko tym pracownikom, których uposażenie w dniu wejścia w życie nowej ustawy nie będzie przekraczało 400 złotych miesięcznie.

### Zabrakło soli na proces

Po pełnym sensacji onegdajszym dniu - w procesie Hartgłasa i Chencinerówny, wczoraj była przerwa.

Stało się to naskutek okoliczności, że pierwotnie przewidywano, iż proces nie potrwa dłużej, niż 2-3 dni.

Wobec tego jednak, iż zarówno prokurator jak i obrońcy powołują się na nowe do-

wody, proces przeciągnął się znaczenie. W związku z tym zabrakło soli sądowej, gdyż muszą się odbyć rozprawy i inne, wczesniej już rozpisane.

Przerwa w procesie potrwa, zatem do piątku, kiedy to narządy sądowe zostaną zamknięte, przeto sądowy i rozpoczyna się przemówienia stron o ile nie wyskoczą nowe niespodzianki.



**ODOL**  
Pasta do zębów

Pasta ODOL chroni zęby przed brzydkim zabarwieniem. Pasta do zębów ODOL czyści zęby gruntownie. Kto stale stosuje ODOL, ma zęby białe jak perły

usuwa przykrą won z ust

## W XII Tygodniu LOPP.

Szybowiec szkolny wiałen przeciętnie kosztował 20 tys. zł., model szkolny ca. 1500. A oto prośbę jeszcze swadyć, że podczas ćwiczeń szkolnych szybowiec się psuje: parę t. zw. kraki, ośligi, zastrzały, inne zalamy, minimum straty parę set, nauka również kosztuje jakże 30 zł. Szybownictwo jest nakazem chwili.

Winną nieodpowiednio do skutku organizacja Miłośników Szybownictwa, inicjatyw naszego uprzejmego Informatora.

Przykład zrozumienia obywatelskiego winny dać sfery czarniejsze.

3-o, co się tyczy kadr, nie bez zarzutu są władze szkolne, najlepszy wsak materiał stanowią 16-letni młodzieńcy. Tymczasem, co jest godne pożałowania a szybownictwo uważa się za pewien rodzaj sportu, skąd się ich wyklucza. A więc poza nawisem życia szkolnego stoi ten dział nauki, który poza znaczeniem obrony Państwa, ma doniosłe znaczenie dla przyszłej kultury, jest pomocny w opanowaniu zasadniczych zagadnień mechaniki, m. in. sprawy równowagi 4-o chleb powszedni.

W bieżącym tygodniu LOPP-u jedyne piśmo na tu tejszym terenie, nadmiar nie codzienne, poruszało sprawę

obrony: maski, ochrony: Tempo, sekretariat otrzyma publiczne podziękowanie od odnośnych czynników.

Imo piśma śpi. Śpię także ci, którzy jako wolontariusze mieli za sedanie propagandę prasową.

Należąca sprawa lotniska dla Bialegostrzku. Jest na widoku teren Krywliny. Ponieważ w grę wchodzi czynnik militarny, władze zainteresowane odpowiednio winny depeszyć miejscowym władzom admi.

Czekamy cierpliwie wyniku.

## Dotkliwe pobicie

W dniu 11 b. m. we wsi Turów-dolna, gm. Juchnowiec-pow. białostockiego, na chrześniach Michała Kondrackiego, został pobity przez Wacława i Adolfa Filipczuków, Bronisława i Józefa Kondrackich przez Leona Czechalatego, mieszka w Dobrowolu, gm. Juchnowiecki. Albin Jarmod, od noszą ciężkie uszkodzenia ciała.

Poszkodowanego umieszczono na kuracji w szpitalu Sw. Rocha w Białymstoku.

Przyczyna pobicia wywołana awanturą przez braci Jarmodów w stanie pijanym.

## Na szlaku charytatywnych prac

Kosząca swą czynną akcją od kilku lat Twa Opieki Społecznej „Przystań” mimo znużenia społeczeństwa, swą ciężką brzo naprzód, łącząc przy opieszłości i trudności drogę na terenie pomocy najuboższym: sierotom Białegostrzku.

Zakończona przed paru tygodniami akcja kolonijna Twa „Przystań” wykazuje, że dwa miesiące, w ciągu których trwała akcja kolonijna postąpiła rozchody, sięgające 15 000 zł utrzymywany obecnie przez „Przystań” Dom Dziecka, grupujący 40-ciu dzieci, również wymaga stałego nakładu pieniężnego.

Zbliża się zima. Powtórza się znowu scena sprzed roku, kiedy matki przyprowadzały do „Przystani” swe dzieci podlegające placem pomocy, a ja się odzienie. A „Przystań” nie komu odmówić im prawa.

W ostatnią sobotę odbyło się zebranie organizacyjne nowej placówki kultury towarzyskiej.

Wyłoniony Zarząd w składzie pp. Brzozówny, Adamskiej, Gwoździejówny, Rampfalsówny, Daszki, Suszki i Puchalskiego na pierwszym swym zebraniu usiłował szereg sekcji i rozpoczął intensywną pracę.

( ) R. Puchalski  
Referent propagandowy  
Twa „Przystań”.

**BUCHALTER** przyjmuję prowadzenie ksiąg buchaltaryjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, instytucjach społecznych i t. p.

Warunki dogodne według umowy. Zgłoszenia do Redakcji Ostatnich Wiadomości sub „KOM” lub osobście: Legionowa 31 m. 1 u Rektora w g. 5.5 popołudniu.

Dr med.  
**A. ADAMOWICZ**  
WENERYCZNE NIEMOC.  
SKORNI  
Białystok, M. Piłsudskiego 17.  
Tel. 6.40. Od 9.21.4-7

## Posiedzenie Komisji Techn.-Gosp.

Dnia 6-go października w godzinach popołudniowych posiedzenie Komisji Techn.-Gospod. z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawa zmiany granic m. Białegostrzku.

2) sprawa przepisów miejscowości wznoszenia i naprawy budynków nieogniotrwałych.

3) sprawa taryfy opłat kanalizacyjnych.

4) sprawa zabudowania dzielnicy w pobliżu dworca.

## Aplikanci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia

Ministerstwo opieki społecznej szereg zarządzeń o interpretacji przepisów ubezpieczeniowych. Ostatnio powstało wiele wątpliwości, czy ubezpieczeniu społecznemu podlegają aplikanci sądów prawnych.

Ministerstwo uznało, że aplikanci, którzy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia i nie mają ubocznych zajęć, podle-

gają obowiązkowi ubezpieczenia według stawki minimalnej (tj. 6% miesięcznie), uszczelnionej całkowicie przez pracodawcę.

Aplikanci, którzy otrzymują wynagrodzenia, powinni być ubezpieczeni od kwoty, jaką pobierają niezależnie od tego, czy posiadają uboczne zajęcia czy nie.

## Szttychy pod Feniksem

(FELIETON)

(Dokolenie)

„Echo Białostockie”! Ja napadam, ty napadasz. Czy to gramatyka tylko szkolna, konjugacja czasownika. Nie! O, niezrozumienie dwóch osobników gatunku „homo sapiens”. Ten młody gorzy się tem, gdzie nie należy; ten starszy poucza: sa.n przegapiasz opiesz zgnapowych emocji, a tu „katonisz.”

Ludzie, paz vobiscum! Dział roeznica 1-go n-ru zmarłego czaopisma, nad którym sumiał propozycję wspólnych ideałów. Uszanować wiek starszy, zbyt krewką młodość. Za „Zycie”, tulące się kątem do „Ostatnich”, szmarływotałe jak Feniks pod Feniksem, przepijmy do siebie na braterszafli! Zapadła noc. W drukarni został jeden zecer i redaktor, czekający na korektę.

Czcionki i zwowo migają w sprawnej dłoni. Przez otwarte okno słycać śmiechy: to żołnierska brać swawoli ze służby restauracyjną w framudze waskiego jak korytarz podziemny podwórka, gdzie pod księżycem niebem w wyziewach zabójczych gody życia wpełni. Odprężenie po wiesiennych kaszarach i bezprzytomnej gośbie przy korycie dla często rzygającej „bête humaine”-bestji ludzkiej.

Bez perfidji, bez droczenia się. Lgnie ciało do ciała, lgnie dusza do duszy.

Zdrowe podejście ludu do życia, ludu jeszcze pańszczyńskiego.

Jutro będzie lepiej.  
Wnoc na 14.X. VIXPAR

Teatr Obwodowy samorz. woj. Białost.  
Dyr. Józef Grodzicki

TEATR „PALACE”

W czwartek dn. 17 października r.b. o godz. 8.30 wiecz.  
PREMJERA PREMJERA

**KRZYK**

Sześć obrazów scenicznych  
Aleksandro de Stefani  
i F. Feruccio Cerio

Sensacja literacka i artystyczna  
Całkowita nowa wystawa.

## Onegdajsze posiedzenie Zarządu Miejskiego

Na posiedzeniu, odbytem dn. 15 bm. uchwalono przyznać jednorazową subwencję w wys. 20 zł. a) Organiz. Młodz. Prac. na cele kult.-oswiat. oraz b) LOPP, w związku z obchodem XII tygodnia z uwagi na doniosłość celów i jej znaczenie dla państwa.

W sprawie ustalenia taryfy opłat kanalizacyjnych rozważono i uchwalono cz. III i IV odnośnych przepisów oraz prze-

pisz końcowo, poddając je Radzie Miejskiej do ostatecznej decyzji po rozpatrzeniu przez Komisję Techn.-Gospod.

## Stodka kradzież

Dnia 15 b. m. Saterk Julian (Zwirski i Wigury 6), zameldował policji, że dnia 14 bm. do kładziku przy ul. Marsa. Piłsudskiego 16, do którego sprawcy dostali się zapomocą odsunięcia dachówek i kradziono słodyczy, wartości 20 zł.

W głębokim smutku zawiadamamy wszystkich naszych krewnych i znajomych, iż w nocy z wtorku na środę 16-go października 19.5 r. zmarła nasza ukochana matka i babcia

**B.P. Chaja POCZEBUCKA**

(urodzona Knyszyńska)

przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbyło się wczoraj dn. 16 bm. o godz. 2 p.p. z domu żałoby przy ul. Kupieckiej 44.

Pozostala w nieutulonym żalu

Rodzina.

## Kino „Popularne”

Ceny od 54 gr.

Od dziś występy teatru

„WIELKA REWJA KATOWICE”

pod dyr. EDWARDA CZERMAŃSKIEGO

o niebywałych sukcesach w całej Polsce grana

arcywesoła rewja operetkowa p. t.

**ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE**

składająca się z 20 obrazów najnowszych przebojów

krajowych i zagranicznych

Kaskady śmiechu. Polityka. Taniec.

Bomby wesołości. Śmiech w Humor.

Naczele **Serafima Telarico**

znakomita śpiewaczka teatrów stołecznych

respołu: **Edward Czermański**

światny komik, ulubieniec Warszawy i Katowic

w swoim najnowszym repertuarze.

oraz ZOFJA NORTON, ANIELA FEDYŃKOWNA,

JERZY LUBICZ, JERZY JARSKI, JERZY NORTON,

duet akrobatyczno-taneczny NORTON i inni.

Własne dekoracje i kostjumy.

UWAGA: W dniu powszednie 2 przedstaw. g. 6.30, — 9.30

w soboty i niedziele 3 przedstaw. o g. 4, 7, 10.